Rozterki starego śmietnika

 To było szare, smutne, otoczone ze wszystkich stron wysokimi kamienicami podwórko. Wiele jest takich w starej części miasta. W rogu podwórka stały dwa metalowe pojemniki na śmieci. Pokrzywione, lekko skorodowane pokrywy zdradzały ich bujną przeszłość i sędziwy wiek. Kiedy zaszło słońce, dzieci grające w piłkę dawno już poszły do domu, a kobiety zdjęły suszącą się na rozwieszonych sznurach, upraną odzież, bardziej zardzewiały z pojemników wysunął się lekko do przodu i grubym, zachrypniętym głosem zwrócił się do stojącego obok kompana: - No kolego, to już ostatni dzień, kiedy tu sobie tak sterczymy. Od znajomego szczura dowiedziałem się, że jutro z samego rana przyjedzie tutaj ekipa z Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania. Postawią specjalną wiatę, a w niej nowiutkie, plastikowe pojemniki. Będą czyściutkie, kolorowe i każdy będzie służył do gromadzenia innego rodzaju odpadków. Oddzielnie składowana będzie makulatura, oddzielnie tworzywa sztuczne, metal, szkło i odpady organiczne. Robią to po to, aby później łatwiej im było ponownie przetworzyć odpady i pozyskać z nich surowiec do produkcji. To się podobno nazywa recycling. Wszystko co możliwe, będzie ponownie wykorzystane, a na wysypisko trafią tylko te odpady, z których naprawdę nic już nie można uzyskać. Chodzą słuchy, że nawet ich nie zostawią w spokoju i na wysypisku powstanie elektrownia na biogaz czy coś… Z rozkładających się śmieci chcą produkować energię elektryczną ….. - Co to się porobiło ! - ciężko westchnął drugi śmietnik. - Pamiętam czasy, kiedy nikt się w takie rzeczy nie bawił. Ludzie wyrzucali co i gdzie popadło, a my zawsze byliśmy pełni i zadowoleni. Można było uciąć sobie pogawędkę z robalami albo ze szczurami, których całe watahy zawsze kręciły się w naszym pobliżu. Szczególnie szczury, to byli fajni goście. Znały wszystkie możliwe plotki i nigdy nie opuszczało ich poczucie humoru i skłonność do psot i żartów. A te przerażone miny ludzi, którzy ich widzieli… To były niezapomniane chwile. Nie było czasu na nudę albo zmartwienia. - Tak- potwierdził bardziej zardzewiały śmietnik. - Nie to co teraz … Resztki robali ocalałych po odkażeniu wyprowadziły się już kilka miesięcy temu, a ostatni szczur uciekł dziś rano, cały obładowany tobołkami z zapasami. Pozostał tylko smutek i żal. No i niepewność, co z nami teraz się stanie. - Będzie dobrze !-  drugi śmietnik wydawał się nie tracić optymizmu. - Na pewno postawią nas w innym, lepszym miejscu. Może tam nie będzie tak obrzydliwie czysto i tak jak dawniej będziemy wesoło egzystować razem z naszymi szczurzymi przyjaciółmi? Stary! Jesteśmy przecież weteranami, metalowymi twardzielami. Nie to, co ci plastikowi lalusie. Ludzie są z natury leniwi i nie wierzę, żeby chciało im się segregować odpadki przed wyrzuceniem. To niemożliwe. Nie mogą się nas tak po prostu pozbyć. Niedługo wrócimy w chwale na należne nam miejsce na naszym podwórku, a ci syntetyczni gogusie postawieni do przechowywania segregowanych śmieci wylecą stąd z hukiem.

 I tak wspominały z nostalgią dawne, dobre czasy, aż do późnej nocy. W końcu zasnęły z przekonaniem, że nowe porządki nie mają szansy na przetrwanie i wkrótce wrócą stare czasy, czasy marnotrawstwa, brudu i bałaganu. Rankiem ekipa sprzątająca bez sentymentu wrzuciła je na przyczepę samochodu. Na podwórku zamontowano estetyczną wiatę, a w niej nowe, lśniące i kolorowe pojemniki z tworzywa, każdy przeznaczony na inny rodzaj odpadków.

A co z naszymi metalowymi bohaterami?

Cóż, zgodnie z duchem czasu i zasadami recyclingu, przetopiono je w hucie na narzędzia ogrodnicze …Ich marzenia o powrocie dawnych czasów, nigdy na szczęście się nie spełniły.

Ludzie zrozumieli, że dbanie o czystość i porządek oraz maksymalne wykorzystanie odpadów do ponownego użytku jest niezbędne do przetrwania środowiska naturalnego oraz dalszego rozwoju całej cywilizacji.

Autor: Patryk Wiśniewski kl. VI A SP nr 5 w Chełmży